

Udostępnienie w sieci na miesiąc przed premierą filmu "X-Men Origins: Wolverine" może być punktem zwrotnym w zwalczaniu piractwa w sieci - informuje serwis CNN. Wyciek filmu należącego do wytwórni 20th Century Fox spowodował zdecydowaną reakcję amerykańskich władz federalnych. Śledztwo w sprawie udostępnienia filmu w sieci rozpoczęła FBI. Jak szacują władze, film ściągnęło co najmniej milion osób w samych tylko Stanach Zjednoczonych.

Jak podkreśla Greg Sandoval, ekspert od bezpieczeństwa w sieci, całkowite wykorzenienie piractwa jest niemożliwe. Jak przyznaje, hakerzy są na ogół o krok przed specjalistami pracującymi nad zabezpieczeniami w internecie. Sandoval zwraca jednak uwagę, że każda spektakularna kradzież, taka jak w przypadku filmu "X-Men Origins: Wolverine", pociąga za sobą opracowywanie coraz lepszych zabezpieczeń.

Keith Bolcar, szef wydziału cybernetycznego FBI w Los Angeles, zapowiedział, że agenci federalni zostaną przeszkoleni w zakresie wiedzy na temat najnowszych technologii, dzięki czemu zwalczanie piractwa stanie się bardziej efektywne. FBI zorganizowało już serię spotkań ze studiem filmowym, na którym wymieniono informacje dotyczące wycieku filmu o komiksowym superbohaterze.

Z kolei John Malcolm, szef antypirackiego wydziału Stowarzyszenia Filmowców Ameryki drogę do ograniczenia nielegalnego kopiowania plików widzi w nałożeniu ograniczeń na ruch w sieci ze strony providerów internetu. Jak zwraca uwagę, kilka krajów, np. Francja, prowadzi już w tym kierunku odpowiednie prace ustawodawcze - informuje serwis CNN.